

Ks. Krzysztof Śnieżyński
Akademia Ignatianum w Krakowie

„Dlaczego Bóg czyni zło?” – przyczynek do zmagania się z trudnościami teodycei

O milcz, milcz tylko lub wszystkim wam biada!
*William Szekspir*²

Człowiek nie sięgnie do Boga po pomoc dla myśli strwożonych obrazem nieznanego zła.

*Kazimierz Brandys*³

Dlaczego Bóg postępuje z człowiekiem w sposób, który zdaje się nie odpowiadać powszechnie znanemu schematowi Bożego działania: nagradzania za dobre czyny, a karania za złe? Dlaczego Bóg nie zawsze postępuje z człowiekiem dobrotliwie, a co więcej, doświadcza go? Pytania te dotyczą problemu tzw. *teodycei*, w ramach której zastanawiamy się nad pochodzeniem cierpienia, zła, nieszczęścia. Dlaczego tyle zła w świecie, skoro istnieje dobry, wszechmocny, miłosierny Bóg?

*Józef Bremer SJ*⁴

W tytułowym pytaniu – dlaczego Bóg czyni zło? – nie chodzi o kwestie ogólne, dlaczego istnieje zło lub jak jest ono w ogóle możliwe w świecie stworzonym przez doskonałego Boga (co było cechą wielu teodycei budowanych w przeszłości), lecz o problem bardziej konkretny: dlaczego Bóg czyni zło?

*Ireneusz Ziemiński*⁵

Wstęp

Podstawowe pytanie w obszernym artykule Ireneusza Ziemińskiego: „Dlaczego Bóg czyni zło?” – może sprawiać wrażenie, że mamy tu do czynienia ze współczesną antyteodyceą. Miałyby to być antyteodycea filozoficzna:

² W. Szekspir, *Tytus Andronikus*, przeł. L. Ulrich, [w:] *idem*, *Dzieła dramatyczne. Tragedie*, t. 4, PIW, Warszawa 1980, s. 374.

³ K. Brandys, *Miasto niepokonane. Opowieść o Warszawie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, s. 85.

⁴ J. Bremer, *Hiob. Wobec sprawiedliwego i miłosiernego Boga*, WAM, Kraków 2017, s. 8.

⁵ DB, s. 8 (wykaz skrótów z ich opisem zamieszczono na końcu artykułu).

Podjęty problem – pisze Ziemiński – rozważę na płaszczyźnie filozoficznej, bez odwołania się do wiary, mimo iż jest on jednym z centralnych pytań, przed którymi stoi każda religia [...].⁶

Wydawałoby się, że dociekania Ziemińskiego, to czysto racjonalna próba obarczenia Boga religii winą za zło, którego obecność w świecie, a szczególnie w religiach i ich instytucjach, jest żywym tematem dyskusji wywołanych nie tyle przez ludzką ciekawość, ile przez cierpienie, jakie zło, choć samo w sobie niepojęte, zawsze ze sobą przynosi.

Niniejszy przyczynek do zmagania się z trudnościami teodycei ma podwójne zadanie: (1) przypomnieć, że pytanie „Dlaczego Bóg czyni zło?” pojawia się także w świadomości religijnej, stając się jej własnym tematem; (2) konsekwentnie: pytanie to należałoby postawić w ramach myślenia religijnego, czy nawet swoistej filozofii religijnej, która nie rezygnuje z racjonalności filozoficznej, ale czyni wiarę religijną i jej religijną racjonalność jedną z istotnych składowych swojego myślenia. Z kolei jednym z tematów myślenia religijnego jest cisza i milczenie, w których człowiek pobożny nie tylko nasłuchuje Boga, ale pragnie doświadczyć Jego obecności, szczególnie w obliczu cierpienia z powodu zła. Naszym zadaniem jest nie tyle polemika z „anty-teodyceą” Ziemińskiego, ile raczej próba współmyślenia z autorem nad pytaniem, które – jak się okazuje – jest możliwe do postawienia tylko wtedy, gdy człowiek wierzący w Boga chce uratować swoją pobożność przed sceptycyzmem, a nawet utratą wiary z powodu istnienia i doświadczenia zła. Inny tytuł, jaki moglibyśmy nadać naszym rozważaniom, mógłby zatem brzmieć następująco: „Kilka uwag o zmaganiu się umysłu pobożnego i filozofującego z trudnościami teodycei w ujęciu Ireneusza Ziemińskiego w perspektywie milczenia”.

Człowiek ze swoimi obrazami Boga wobec niepojętości Boga w ciszy

Przyzwyczajiliśmy się już kojarzyć teodyceę z problemem filozoficznym, tzn. z próbą czysto racjonalnego usprawiedliwienia Boga wobec istnienia zła w świecie stworzonym przez wszechmocnego i nieskończonego Boga. Aby jednak człowiek mógł służyć Bogu z pełnym przekonaniem, całym i niepodzielnym sercem, trzeba także ukazać problem teodycei w perspektywie religijnej. Trzeba pokazać, że problem zła dotyczy zarówno człowieka, który kocha Boga i chce wzmocnić podstawy swej pobożności, jak i samego Boga, który kocha człowieka, co nie znaczy, że ta miłość zupełnie wyklucza doświadczenie zła. Bóg religii może się jawić człowiekowi także jako Ktoś, kto czyni lub zamierza uczynić zło. Wiara w takiego Boga będzie wymagała, aby człowiek zmierzył się z obrazem Boga jako Kogoś, kto wymaga przebaczenia, a przynajmniej wydaje się, że chcąc służyć Bogu, człowiek powinien coś Bogu wybaczyć.

⁶ *Ibidem*, s. 3.

Pojęcie „teodycei”, czyli próby „usprawiedliwienia Boga” wobec istnienia w świecie zła fizycznego i moralnego, wprowadził Gottfried Wilhelm Leibniz, ale sam problem pojawił się w literaturze religijnej Bliskiego Wschodu na długo przed objawieniem biblijnym. Należałoby tu wspomnieć zwłaszcza *t e o d y c e ę b a b i l o Ń s k ą*, poemat mądrościowy z przełomu I i II tysiąclecia przed Chrystusem⁷. W Biblii hebrajskiej natomiast warto zwrócić szczególną uwagę na pytanie, które Abraham postawił Bogu w odniesieniu do przyszłych losów Sodomy: „Zbliżył się Abraham i rzekł: »Czy istotnie chcesz zabrać sprawiedliwego wraz ze złoczyńcą?«” (Rdz^{NKB} 18, 23). Problem, który staje się tematem ich wzajemnego dialogu, dotyczy kwestii z zakresu teodycei. Po raz pierwszy w Biblii człowiek nie odpowiada, lecz pyta Boga. Retoryczny wydzwięk pytania Abrahama sprawia, że patriarcha sam odpowiada sobie na pytanie, a przez to wskazuje także na swój własny obraz Boga⁸. Zobaczmy teraz, w jaki sposób ludzki obraz Boga rzutuje na nasze pytanie: Dlaczego Bóg czyni zło?

Nie sposób streścić całości filozoficznych dociekań Ziemińskiego. Jeśli jednak miałyby one stać się dla nas pomocą w próbie odpowiedzi na pytanie: Dlaczego Bóg czyni zło? – to należałoby się skupić na istotnym stwierdzeniu, które nie od razu jest zauważalne przy lekturze tekstu. W odniesieniu do biblijnych świadectw na temat zła, jakie miałyby uczynić Bóg, Ziemiński używa – zapewne celowo i z głębokim rozmysłem – wyrażen: „rozumiane dosłownie”, albo „dosłowna interpretacja”⁹. Sens tych wyrażen, według mnie, jest następujący: rozumienie opowiadań o wydarzeniach biblijnych tylko według samego słowa „o” tych wydarzeniach; płytkie rozumienie *d o - s ł o w n e g o*, tj. odsyłającego tylko do słów, przekazu o tym, że między Bogiem a ludźmi coś się wydarzyło. Takie rozumienie opisów religijnych doświadczeń jest niewystarczające dla odkrycia ich najgłębszego sensu i prawdy – także w odniesieniu do zła, jakie Bóg miałby ludziom czynić. Prawda religijnego wydarzenia (Objawienia) domaga się osobistego zaangażowania człowieka, jego bycia cichym w ciszy wobec Boga, a nie tylko głośnego i *d o - s ł o w n e g o* odczytania pisemnej relacji o tym, że coś się kiedyś wydarzyło między Bogiem i ludźmi.

Jeśli nasza interpretacja istotnego wątku z tekstu Ziemińskiego o trudnościach teodycei jest zgodna z intencjami autora, to zgodziłby się on zapewne z Mikołajem Bierdajewem, który w swej *Autobiografii filozoficznej* napisał: „W poznaniu siebie samego człowiek dotyka tajemnic, które pozostają ukryte przed poznaniem przez

⁷ Por. Księga Hioba^{NKB}, *Ważniejsze tematy Księgi Hioba (6. Teodycea i kwestia odpłaty)*, s. 577.

⁸ Por. *Komentarz egzegetyczny Księga Rodzaju*^{NKB} 18, 22. 23-25, t. I/ cz. 2, s. 353-355.

⁹ Ireneusz Ziemiński pisze: „Niezależnie od tego, czy celem było upewnienie się przez Jahwe o bezwzględnej wierności Abrahama, czy też samowiedza Abrahama, aby sam przekonał się, że bezwzględnie ufa Bogu, żądanie złożenia ofiary z syna – rozumiane dosłownie – musi budzić moralny sprzeciw” (DB, s. 20); „Dosłowna interpretacja niektórych historii biblijnych (Abrahama czy Hioba) sugeruje, że Bóg wystawia ludzi na próbę” (*ibidem*, s. 41).

innych”¹⁰; „Ciagle słyszałem o sobie wypowiedzi, które porażały swoim fałszem”¹¹. Samopoznanie człowieka niejednokrotnie daleko odbiega od tego, co mówią o nim inni ludzie. W pełni dokonuje się ono dopiero w spotkaniu z Bogiem, zwłaszcza w trudnych i bolesnych dla człowieka doświadczeniach¹². Samopoznanie wobec Boga ma wiele wspólnego z milczeniem, które pomaga odpowiadać Bogu na Jego obecność i działanie¹³. Spotkanie z Bogiem to także poznawanie Boga, a właściwie ludzkiej niewiedzy o tym, czym mógłby być Bóg. Faustyna Kowalska wyznała w zachwycie:

O Boże, im więcej Cię poznaję, tym więcej Cię pojąć nie mogę, ale to niepojęcie daje mi poznać, jak wielkim jesteś Boże. A to niepojęcie Ciebie zapala nowym płomieniem serce moje ku Tobie, Panie.¹⁴

Z perspektywy niepojętości Boga, która pomaga nam uznać wielkość Boga poprzez świadomą niewiedzę o Bogu, pytanie Ziemińskiego: „Dlaczego Bóg czyni zło?” – traci swój obrazoburczy ton, a nabiera innego charakteru: więcej w tym pytaniu mowy o błędzącym myśleniu ludzi o Bogu niż samego Boga i Jego miłości do ludzi. Podsumowując swoje filozoficzne zmagania się z trudnościami teodycei, Ziemiński napisał:

Jeśli bowiem religia (także chrześcijaństwo) ma oznaczać autentyczną obecność Boga w ludzkim życiu (czy nawet – życie z Bogiem), to obraz Boga [i obraz człowieka – K.Ś.] musi ulegać ciągłej interpretacji. Na tym zresztą polega religijny postęp, że dostrzegamy błędy w naszych wyobrażeniach Boga, odkrywając, że ten, kogo czciliśmy do tej pory, był raczej idolem niż prawdziwym Bogiem. Dzieje religii to dzieje porzucania kolejnych idoli, którzy – czczeni jako bogowie – okazywali się gorsi od ludzi, żądając od nas niecnych zachowań i ślepego posłuszeństwa. Świadczy to, że każdy obraz Boga jest jedynie obrazem ludzkim, nawet jeśli – w swojej pysze i zaślepieniu – przedstawimy go jako obraz prawdziwy, jedyny i poświadczony własnym objawieniem Boga. Tytułowe pytanie [„Dlaczego Bóg czyni zło?” – K.Ś.] można zatem potraktować jako wezwanie do reinterpretacji współczesnych idoli, traktowanych jako wiarygodny obraz Boga. Nie jest przecież możliwe, abyśmy tolerowali ewidentne złe działania tylko dlatego, że przypisujemy je Bogu.¹⁵

¹⁰ M. Bierdajew, *Autobiografia filozoficzna*, przeł. H. Paprocki, Antyk, Kęty 2002, s. 4 n.

¹¹ *Ibidem*, s. 37.

¹² Przykładów samopoznania w Bogu dostarcza nam mistyka: „Wiem dobrze czym jestem sama z siebie, dlatego Jezus odsłonił oczom duszy mojej całą przepaść nędzy jaką jestem, a przez to rozumiem dobrze, że cokolwiek w duszy mojej jest dobrego, jest to tylko łaska Jego święta. To poznanie nędzy mojej, daje mi zarazem poznać przepaść Miłosierdzia Twojego” (*Dzienniczek Sługi Bożej S.M. Faustyny Kowalskiej, Profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków 1983, z. 1, s. 26).

¹³ „W pewnym dniu nazrywałam najpiękniejszych róż, aby ubrać pokój pewnej osobie. Kiedy się zbliżyłam do ganku, ujrzałam Pana Jezusa stojącego w tym ganku, który mnie zapytał łaskawie: – Córko moja, komu niesiesz te kwiaty? Milczenie moje było odpowiedzią dla Pana, ponieważ w tej chwili poznałam, że miałam bardzo subtelne przywiązanie do tej osoby, którego przedtem nie dostrzegałam. Natychmiast Jezus znikł. W tej chwili rzuciłam te kwiaty na ziemię i posłałam przed Najśw. Sakrament z sercem przepelnionym wdzięcznością za tę łaskę poznania siebie” (*ibidem*, s. 33). W cytowanym wydaniu *Dzienniczka* wyróżnieniem zaznaczono słowa, które mistyczka przypisywała Chrystusowi.

¹⁴ *Ibidem*, s. 27.

¹⁵ DB, s. 55 n.

Reinterpretacja idoli

Reinterpretacji idoli (fałszywych obrazów) Boga podejmują się na swoją miarę – wcale nie małą – małe dzieci. Podczas kazania dla dzieci¹⁶ na temat plag egipskich, ksiądz przedstawił obraz Boga w takim świetle, że chłopczyk (nie mógł mieć więcej niż cztery lata) zapytał: „Dlaczego Bóg tak strasznie zniechęcił człowieka?”. Zaskoczony kaznodzieja odpowiedział: „Bo Bóg chciał tak uczyć lud egipski” – po czym otrzymał niejako drugi „cios” w postaci pytania, po którym się nie podniósł: „To dlaczego Bóg – zapytał chłopczyk – nie uczył ludzi przez dobro, tylko przez zło?”. Prawdziwe okazały się słowa filozofa z Kopenhagi: „Z jaką wrodzoną genialnością potrafi czasem małe dziecko ukazać nam żywy przykład wielkich związków”¹⁷.

Ziemiński dostrzega te wielkie związki: dosłowne rozumienie biblijnego opowiadania o plagach egipskich tworzy grubo ciosany wizerunek okrutnego i mściwego Boga¹⁸, który – jak się okazało – nie wytrzymuje krytyki nawet ze strony małych dzieci. Obrazu Boga-okrutnika nie podziela także egzegeza biblijna, która raczej skłania się do (postulowanego niegdyś przez Kanta w sprawach dotyczących Boga) rozsądnego „nie wiem”, gdy chodzi o rozumienie genezy oporu faraona wobec nakazów Jahwe¹⁹. Wyraża się w tym tajemniczy charakter hebrajskiej wiary: wszechmocny i wszechwiedzący Bóg może zmienić swoje słowo, a człowiek może się do zmiany Bożego postanowienia przyczynić; to człowiek skłania Boga do gniewu, lecz także człowiek może go uchylić²⁰.

Autentyczny ból w pytaniu pobożnego człowieka²¹: „Dlaczego Bóg czyni zło?” – to przykład żywego związku między tym, co myślimy o Bogu w perspektywie naszych ludzkich życiowych doświadczeń, a tym, czym jest Boski (tj.

¹⁶ Relacją z tego kazania podzieliła się ze mną Barbara Geneja, doktorantka Akademii Ignatianum w Krakowie, podczas prowadzonego przeze mnie seminarium z filozofii religii (jako dyscypliny dodatkowej) dla doktorantów z dyscypliny podstawowej (kulturoznawstwo) w roku akademickim 2016/17.

¹⁷ S. Kierkegaard, *Albo – albo*, przeł. J. Iwaszkiewicz, PWN, Warszawa 1976, s. 38.

¹⁸ Ireneusz Ziemiński, udając nieporadnego kaznodzieję, celowo prowokuje czytelnika surową dosłownością swego rozumienia biblijnego przekazu: „Okrucieństwo Jahwe jest tym większe, że On sam wznagał opór faraona przeciwko tej zgodzie (Wj 10, 27), zyskując w ten sposób dodatkowe racje dla przesładowań. Nieustępliwość faraona nie wynikała z jego własnej woli, lecz z woli Jahwe, który – z jednej strony – skłaniał władcę do upor, z drugiej – mścił się na nim i na jego narodzie” (DB, s. 21).

¹⁹ „Raz jeszcze JHWH czyni upartym serce faraona i ten nie pozwala odejść Izraelitom. Część badaczy odróżnia wypowiedzi, w których to sam faraon czyni upartym swoje serce (Wj 8,11. 28; 9, 34) od tych, gdy czyni to JHWH (Wj 4, 21; 9, 12. 34; 10, 1. 20. 27; 11, 10; 14, 4. 8. 17). W niektórych wypadkach brak wyraźnego podmiotu dla takiego zachowania ze strony króla (Wj 7, 13. 14. 22; 8, 15; 9, 7. 35). Druga forma tego motywu, z JHWH w roli działającego, zastępuje pierwszą, zwłaszcza w Wj 9. JHWH jednak przewidział to i zapowiedział swoją aktywność w tym względzie już od samego początku (Wj 3, 19; por. 11, 9; 4, 21; por. 7, 3). Przejście od jednej formy do drugiej lub trzeciej nie ma jakiegos szczególnego wytłumaczenia poza tym, że pozwala lepiej zrozumieć, czemu faraon tak długo stawia opór, a JHWH nie może (lub lepiej nie chce) zmusić go ostatecznie do ustępstwa. Z motywem »uporu« łączy się nierozdzielnie motyw »poznania« JHWH” (Komentarz egzegetyczny do Księga Wyjścia^{NKB} 10, 27, s. 272).

²⁰ A.J. Heschel, *Prorocy*, przeł. A. Gorzkowski, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2014, s. 473.

²¹ Człowiek popolyty, któremu Bóg jest obojętny, nie stawia sobie takich pytań.

niemożliwy do zgłębienia myślą ludzką) Bóg w swej Tajemnicy²². Rola milczenia w sytuacji uświadomionej niewiedzy, tzn. gdy już wiemy, że nie wszystko wiemy i nie wszystko rozumiemy, w co wierzymy, jest nieoceniona. Usprawiedliwić rozumne i pobożne życie na tym świecie można tylko w perspektywie ufności milczenia ku Bogu. Milczenie to pokazuje nam, jak pożytecznie jest być cierpliwym wobec Boga Tajemnicy i wierzyć w wiele rzeczy, których nie wiemy i nie rozumiemy²³. Dlatego w samym tylko aspekcie poznawczym („ogłądania” Boga, rozumienia Boga) nie ma żadnej istotnej różnicy między kontemplacyjnym milczeniem mistyka zwróconego ku Bogu (np. Faustyny Kowalskiej) a milczeniem w rozumie filozofa poszukującego prawdy o Bogu (np. I. Kanta). Zobaczmy teraz, jak przedstawia się ów brak różnicy na wybranych przykładach.

Mistyczka Faustyna Kowalska, gdy pokonała w sobie lęk przed tym, że jej zmysłowe widzenia Jezusa Chrystusa miałyby być tylko złudzeniem²⁴ i przestała wewnętrznie unikać Boga i uciekać przed Nim²⁵, i tak doświadczała w swoim życiu błędzenia jako swej drogi do Boga²⁶; przekonała się nawet, że błędzenie jest przez Boga zamierzone, gdyż potrafi On docenić to, że się w Niego wierzy, mimo że wiele wskazuje na to, aby nie wierzyć²⁷; nieme zdumienie jest właściwą postawą człowieka wobec tego, co Bóg czyni²⁸, dlatego bojaźń i radość łączą się ze sobą w doświadczeniu milczenia²⁹, które nawet daje siłę do znoszenia niesprawiedliwych oskarżeń³⁰.

²² „Dlatego raz jeszcze wypada powtórzyć, że dramatyzm pytania – dlaczego Bóg czyni zło? – widać dopiero wtedy, gdy Bóg jest bytem nieskończenie dobrym, kochającym wszystkie stworzenia i dbającym o ich pomyślność”. DB, s. 14.

²³ „Nie staram się bowiem zrozumieć, abym uwierzył, ale wierzę, bym zrozumiał. Albowiem i w to wierzę, że jeżeli nie uwierzę, nie zrozumieć” (Anzelm z Canterbury, *Proslogion*, przeł. T. Włodarczyk, [w:] *idem*, *Monologion. Proslogion*, przeł. T. Włodarczyk, przekład przejrzął, wstępem i przypisami opatrzył I.E. Zieliński, PWN, Warszawa 1992, I, s. 144).

²⁴ „Kiedy raz zmęczona tymi niepewnościami zapytałam się Jezusa: Jezu czy Ty jesteś Bóg mój, czy widmo jakie? – Bo mówią mi przełożeni, że bywają złudzenia i widma różne” (*Dzienniczek Sługi Bożej S.M. Faustyny Kowalskiej*, z. I, s. 24).

²⁵ Por. *ibidem*, s. 6.

²⁶ „W tym czasie szukałam klasztoru, jednak gdzie zapukałam do furty, wszędzie mi odmówiono. Ból ścisnął mi serce i rzekłam do Pana Jezusa: dopomóż mi, nie zostawiaj mnie samą. Aż wreszcie zapukałam do naszej furty. [...] W tym czasie musiałam walczyć z wielu trudnościami, ale Bóg łaski swej nie szczędził, coraz większa zaczęła ogarniać mnie tęsknota za Bogiem” (*ibidem*, s. 8).

²⁷ „I tu jeden Bóg tylko wie, co się działo w sercu moim. [...] Widzę, że Bóg nigdy nie dopuści ponad to, co możemy znieść. O, nie lękam się niczego, jeśli zsyła na duszę udręczenia wielkie, to jeszcze większą wspiera łaską, chociaż jej wcale nie spostrzegamy. Jeden akt ufności w takich chwilach, oddaje Bogu więcej chwały, niż wiele godzin przepędzonych na pociechach w modlitwie. Widzę teraz, że jak Bóg chce duszę trzymać w ciemności, to nie oświeci jej ani żadna książka, ani spowiednik” (*ibidem*, s. 37).

²⁸ „Jednak dziwne są wyroki Boże” (*ibidem*, s. 28).

²⁹ „W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką” (*ibidem*, s. 22).

³⁰ „Jezu mój, aby Ci wynagrodzić za bluźnierców, będę milczeć, kiedy będę niewinnie strofowana, aby Ci w ten sposób choć w cząstce wynagrodzić” (*ibidem*, s. 38).

Kant, filozof owładnięty troską o los metafizyki, był jednak skłonny ubolewać nad tym, że „rozsądne nie wiem jest wyrazem niechętnie w akademiach słyszany”³¹, a przecież w kwestii obrazów Boga i życia wiecznego należałoby zachować powściągliwe i wyczekujące milczenie, które trzeba uzasadnić:

Rozum ludzki nigdy nie był dostatecznie uskrzydłony, aby mógł przedrzeć się przez wysokie obłoki, które zasłaniają naszym oczom tajemnice przyszłego świata. Ciekawym zaś, którzy natarczywie o niego dopytują, można dać prostą i naturalną odpowiedź, że najlepiej będzie, jeśli nauczą się być cierpliwi, dopóki sami się tam nie dostaną.³²

I tak herold Oświecenia, który obwieścił nadejście epoki pełnoletności³³, okazał się niepełnoletni w swym sercu, które odczuwa niepokój wobec ograniczeń rozumu w sprawach dotyczących poznania Boga i życia wiecznego. Przypomina się wyznanie wiary złożone przez Jezusa: „Wyznaję cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, bo zakryłeś to przed mądrymi i rozumnymi i odsłoniłeś to małoletnim” (Łk^{GP} 10, 21)³⁴. Z podobną intencją postępował Kant w filozofii: bronił wyznawców „moralności i religii, a mianowicie przez dostarczenie jak najjaśniejszego dowodu niewiedzy przeciwników”³⁵, bo doktrynerskie spory wokół dowodów za/przeciw istnieniu Boga, to fantazje, które mają wzięcie w szkołach filozoficznych, ale nie mają żadnego znaczenia dla powołania człowieka do udziału w życiu wiecznym. Kant zatem proponuje:

Pozostawmy więc wszystkie te hałaśliwe doktryny o tak odległych przedmiotach spekulacjom i troskom głów nie mających innego zajęcia. Są one nam w istocie obojętne, a chwilowy pozór dowodów za lub przeciwko nim może niekiedy decydować o uznaniu szkół, lecz nigdy o przyszłych losach uczciwego człowieka.³⁶

³¹ I. Kant, *Marzenia jasnowidzącego objaśnione przez marzenia metafizyki*, przeł. W.M. Kozłowski, oprac. M. Żelazny, [w:] Immanuel Kant. Pisma przedkrytyczne, red. M. Żelazny, przeł. A. Banaszkiewicz, W.M. Kozłowski, D. Pakalski, K. Rak, M. Żelazny, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1999, s. 85.

³² *Ibidem*, s. 138.

³³ „Oświecenie to wyjście człowieka z zwinionej przez siebie niepełnoletności. Niepełnoletność jest niemożnością posługiwania się własnym rozumem bez kierownictwa innego [rozumu – K.Ś.]” („Aufklärung ist der Ausgang des Menschen aus seiner selbst verschuldeten Unmündigkeit. Unmündigkeit ist das Unvermögen, sich seines Verstandes ohne Leitung eines Anderen zu bedienen“) (I. Kant, *Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung*, [w:] *idem*, *Schriften zur Anthropologie, Geschichtsphilosophie, Politik und Pädagogik*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft Darmstadt 1998, A 481, s. 53).

³⁴ Jezus nie podważa wypowiedzi mędrców starotestamentalnych, ale pychę i zarozumiałstwo rabinów, którzy uznali, że własnym umysłem mogą zgłębić tajemnice Boże; uprzywilejowanymi odbiorcami Objawienia stali się ludzie prości i niewykształceni w Prawie Bożym, gdyż okazali się o wiele bardziej otwarci na poznanie prawdy nadprzyrodzonej, aniżeli ci, którzy uważali się za mądrych. Por. komentarz egzegetyczny do Ewangelia według św. Łukasza^{NKB} 10, 21, t. III, cz. 1, s. 549-551.

³⁵ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, przeł. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1986, B XXXI, s. 43.

³⁶ I. Kant, *Marzenia jasnowidzącego...*, s. 138.

Milczenie kontemplacyjne ku Bogu w mistyce³⁷ i w rozumie filozofii metafizycznej uczy nas ćwiczenia się w czuwaniu i cierpliwości. Postawa cierpliwego milczenia wzmacnia wiarę w to, że Bóg w nas działa, ale nie pozwala na fantazjowanie o tym jak wygląda Bóg w swoim działaniu. Ewangelia porównuje wzrost królestwa Bożego w człowieku do ziarna, które wzrasta mocą własnej siły vitalnej. Rolnik wie, że ta siła istnieje, ale nie widzi jej działania: „I śpi w nocy, i wstaje we dnie, a ziarno wschodzi i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie przynosi owoc: najpierw źdźbło, potem kłos, potem ziarno w kłosie” (Mk^{BP} 4, 27-28). Podobnie jest z człowiekiem, który chciałby w pełni zracjonalizować doświadczenie religijne, tj. dokładnie „zobaczyć” Boga i Jego łaskę. Mistyk i filozof powiedzą nam, że człowiek żyjący na ziemi może mieć poczucie, że łaska Boża go ogarnia, że prawdziwie w nim działa³⁸, ale on tego w pełni nie rozumie³⁹, ani Boga nie ogląda⁴⁰. Jak wobec tego rozumieć zło i jego miejsce w relacji Boga i człowieka?

Hipoteza obustronnego przebaczenia i rola ciszy

Jeśli nie chcemy przypisywać Bogu zła czynionego przez ludzi, zwłaszcza przez ludzi działających w instytucjach religijnych, to – inspirując się propozycją Ziemnińskiego – możemy powiedzieć, że wolne i szczere przyjęcie Boga objawionego w Jezusie Chrystusie będzie zarazem wydarzeniem obustronnego przebaczenia. Ziemniński pisze: „tak samo bowiem, jak Bóg przebaczył człowiekowi nieposłuszeństwo i grzech, tak również człowiek musi przebaczyć Bogu czynione przez ludzi zło”⁴¹. Jaką rolę w tym przebaczeniu odgrywają cisza i milczenie?

W Biblii Wielka Cisza jest zwykle oznaką działania Boga, ale w akcie obustronnego przebaczenia, jeśli miałyby być ono potrzebne i możliwe, Wielka Cisza musi być też oznaką współdziałania Boga i człowieka. Wydarzające się w Wielkiej Ciszy obustronne przebaczenie można wyrazić tylko w poezji, która mocuje się z tym, co niewyrażalne. Julian Tuwim w wierszu *Przetrwam...* – jak go tu interpretujemy – napisał, że gdy wejdzie w ciszę śmierci, to da mu ona wielką pociechę i wielką siłę, aby móc przebaczyć Bogu za ludzi, którzy czynili zło:

³⁷ W odróżnieniu od fałszywego mistycyzmu, który twierdzi, że już widzi to, do czego Kościół dąży tylko w nadziei właściwej dla Ewangelii: „Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, czego serce człowieka nie zdołało pojąć, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor^{BP} 2, 9).

³⁸ „I w tej chwili Jezus zalał duszę moją wielką radością. Zrozumiałam [a nie zobaczyłam – K.Ś.], że poza Bogiem nie ma nigdzie zadowolenia” (*Dzienniczek Sługi Bożej S.M. Faustyny Kowalskiej*, z. I, s. 21).

³⁹ „Jezu mój, jak wielkie są niezrozumienia, nieraz gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którąś mi wskazał” (*ibidem*, s. 42).

⁴⁰ „Kryjesz Swój majestat niepojęty i zniżasz się do mnie nędznej, o Królu chwały, choć taisz swą piękność [...]” (*ibidem*, s. 38).

⁴¹ DB, s. 6.

I wtedy wielką ciszą żywot swój pocieszę,
 I będzie cisza owa – Tobie przebaczeniem.
 I winę Twą straszną i grzech Twój rozgrzeszę,
 Modląc się za Twą duszę ogromnym milczeniem⁴².

Być może w uszach ludzi religijnie sytych i myślowo ociężałych zabrzmiało to jak bluźnierstwo, ale dla człowieka głęboko religijnego i zarazem myślącego, który wiele już w życiu przecierpiał, w kwestiach sensu życia i sensu wiary istnieje nieusuwalny półcień. Jest on źródłem cierpienia odczuwanego jako zło, które chciałoby się wybaczyć samemu Bogu. Ów półcień można nazwać problematycznością ludzkiej egzystencji; tym, co w życiu ludzkim jest niewiadomą, której się nie rozwiązuje, lecz znosi. Romano Guardini napisał: „Niektóre kwestie nie istnieją po to, żeby zostać rozwiązanymi, lecz po to, żeby je nieść, ponieważ są one wyrazem naszego sprzecznego i tymczasowego ludzkiego istnienia”⁴³.

Być może jedynym takim źródłem życiowej siły zdolnej do znoszenia sprzeczności i tymczasowości egzystencji jest ufnie milczenie ku Bogu. Takie milczenie niczego nie musi udawać⁴⁴, ani niczego nie przesądza⁴⁵: jest milczeniem istoty skończonej, która jest świadoma swej skończoności, dlatego ma czystą nadzieję na rozwiązanie w Bogu tego, czego w życiu ziemskim boleśnie doświadcza, ale nie rozumie. Tak było w życiu Maryi Matki Jezusa: czuła, że ma do wybaczenia dwunastoletniemu Synowi to, że zadał swoim rodzicom wielki ból, znikając bez słowa; zarazem zachowywała wiernie w sercu słowa Syna, który także czuł, że ma swej matce do wybaczenia to, że Jego słów nie rozumiała (por. Łk 2, 41-51). *Treny* Jana Kochanowskiego są wyrazem bólu ojcowskiego, który po stracie dziecka czuje, że ma Bogu wiele do wybaczenia: żyjemy w świecie, w którym pobożność nikogo nie uratowała od nieszczęścia, a ludzkimi losami nie rządzi Bóg miłości, lecz zła istota, której na równi obojętny jest los ludzi dobrych i złych (*Tren XI*⁴⁶); jeśli jednak Bóg istnieje, to zadaje ludziom wielkie cierpienie, ścisza im bólem duszę, obezwładnia rozum, lekceważy prośby i poczucie bezpieczeństwa, doprowadza ludzi do szaleństwa z powodu utraty nadziei, którą mógłby im przywrócić znów tylko sam Bóg, sprawca nieszczęścia ludzkiego (*Tren XVII*⁴⁷); w końcu

⁴² J. Tuwim, *Wiersze*, t. 1, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 51.

⁴³ R. Guardini, *Wyznanie wiary*, przeł. E. Skowrońska, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze, Poznań 2013, s. 129 n.

⁴⁴ Nie musi udawać, że człowiek nie cierpi, albo że mu na Bogu nie zależy.

⁴⁵ Niczego nie przesądza, gdyż jest nadzieją w czystej postaci, tzn. nie nadzieją na rozwiązanie jakiegoś konkretnego problemu, lecz nadzieją na to, że w ogóle problematyczność egzystencji szczęśliwie się rozwiąże, choć nie wiadomo na czym to rozwiązanie będzie polegało.

⁴⁶ „Kogo kiedy pobożność jego ratowała? / Kogo dobroć przypadku złego uchowała? / Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy / Nie mając ani dobrych, ani złych na pieczy” (<http://literat.ug.edu.pl/kochan/tren011.htm> [13.10.2016]).

⁴⁷ „Pańska ręka mię dotknęła, / Wszytkę mi radość odjęta: / Ledwie w sobie czuję duszę / I tę podobno dać muszę. [...] Lecz Pan, który gdzie tknąć, widzi, / A z przestrogi ludzkiej sztydzi, / Zadał mi raz tym znaczniejszy,

przychodzi ukojenie w bólu, odradza się wiara w Bożą litość i miłosierdzie dla ludzi, którzy uznają, że przeszli okres buntu przeciw Bogu, ale teraz dochodzą do pokornej wiary, która w ciszy na nowo pokłada ufność w Bogu (*Tren XVIII*⁴⁸). Ksiądz Tomáš Halík, gdy pisze o zmaganiu się z poczuciem Bożej nieobecności w świecie, ma ochotę zasugerować, że miałby Bogu coś do wybaczenia. Nie używa wprawdzie słów „wybaczyć Bogu”, ale mówi o cnocie cierpliwości wobec Boga:

Znam trzy – głęboko ze sobą związane – sposoby cierpliwości względem Bożej nieobecności. Nazywają się wiara, nadzieja i miłość. [...] Wiara, nadzieja i miłość są trzema aspektami naszej cierpliwości wobec Boga; trzema sposobami radzenia sobie z doświadczeniem Bożego milczenia.⁴⁹

Josephina Dalmoro należała do osób, którym zabrakło cierpliwości dla Boga. Uznała, że ma do wybaczenia Chrystusowi całe zło, jakie ją w życiu spotkało. W jej przekonaniu wydarzyło się ono z winy Chrystusa. A ponieważ wybaczyć Chrystusowi nie chciała, przychodziła do kaplicy, aby Mu bluźnić. Potrzeba było czasu, aby z bluźnierczyni przemieniła się w apostołkę miłosierdzia Bożego⁵⁰.

Pytanie: „Dlaczego Bóg czyni zło?” – wydaje się bluźniercze chyba tylko w oczach ludzi, dla których wiara stała się sytą pewnością siebie i ociężałą umysłowo formą zrytualizowanej pobożności, która niczego już nie oczekuje i niczym się nie niepokoi. W oczach ludzi, którzy czuli, że muszą walczyć o swoje życie, pytanie „Dlaczego Bóg czyni zło?” było ważnym, choć nie jedynym i nie ostatnim, momentem rozwoju świadomości religijnej. Kto tak pyta o Boga, temu zależy na Bogu i na tym, aby służyć Mu całym sercem i szczerym rozumem. Kto chce się ugruntować w mądrej religijności bez lęku, ten, podobnie jak Hiob, pyta siebie i innych o bezwarunkowość swojej miłości do Boga: „Jeśli przyjmowaliśmy od Boga dobro, dlaczego nie mielibyśmy przyjąć zła?” (Hi^{NKB} 2, 10).

/ Czymem już był bezpieczniejszy. [...] Próżne to ludzkie wywody, / Żeby szkodą nie zwać szkody; / A kto się w nieszczęściu śmieje, / Ja bych tak rzekł, że szaleje. [...] A ja za tym lży niech leję, / Bom stracił wszystkie nadzieje, / By mię rozum miał ratować; Bóg sam mocen to hamować” (<http://literat.ug.edu.pl/kochan/tren017.htm> [13.10.2016]).

⁴⁸ „Ale od wieku Twoja lutość słyńie, / A pierwej świat zaginie, Niż Ty wzgardzisz pokornym, / Chociaż był długo przeciw Tobie spornym” (<http://literat.ug.edu.pl/kochan/tren018.htm> [13.10.2016]).

⁴⁹ T. Halík, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*, przeł. A. Babuchowski, Znak, Kraków 2009, s. 7, 9.

⁵⁰ Ewa K. Czaczkowska relacjonuje: „Przez dwa lata do kaplicy w sierocińcu chodziła tylko po to, by bluźnić Jezusowi. Myślałam, że Jezus jest odpowiedzialny za wszystkie nieszczęścia w moim życiu, Za to, że byłam sama, bita i psychicznie dręczona. Nie obchodziło mnie, czy za te bluźnierstwa spotka mnie kara. Byłam tak zdesperowana – Josephina Dalmoro mówi o odległej przeszłości, która jest zamknięta w sercu Boga. Dziś usta, które zlorzeczyły, chwalał Go i wielbią Jego miłosierdzie” (E.K. Czaczkowska, *Wyszłam z dna piekła*, „Gość Niedzielny”, z 16 października 2016, nr 42, s. 30).

Czuwanie w ciszy – zamiast zakończenia

W filozoficznym pisarstwie Ziemińskiego na tematy związane z religią ujawnia się ten szczególny rodzaj sceptycyzmu, który nie niszczy rozumu, ale nie pozwala sobie na dziecięcą naiwność: ukazuje granice rozumu i jego antynomie, ale robi też świadomie miejsce dla nadziei. Nie jest to nadzieja dla głupich, lecz nadzieja, która przeszła przez ogień filozoficznej krytyki, a mimo to jej wartość nie zmalała. Wręcz przeciwnie: zwiększyła się. Ziemiński podkreśla, że wybór określonej formy życia, zaangażowanie po stronie czegoś, co dany człowiek uzna za najwyższą wartość i fundament swego życia, nie może mieć charakteru wiedzy naukowej, gdyż nie dotyczy faktów:

Konkretnego zaangażowania jednak nie da się uzasadnić racjonalnie; zawsze będzie ono miało charakter bardziej lub mniej arbitralny, wyrażenie zaś go w języku przybierać będzie formę *w y z n a n i a*.⁵¹

Człowiek myślący krytycznie ma prawo do wielkiej i dobrej nadziei, która pomaga mu żyć w świecie, w którym istnieje śmierć i istnieje zło, a nie ma żadnych racjonalnych gwarancji na to, że istnieje także życie wieczne, a zło nie może mieć ostatniego słowa w życiu jednostki i społeczeństwa, w instytucjach religii i kultury. Dlatego rozumowi filozofującemu potrzebna jest wiara: wiara w życie wieczne⁵² i wiara w to, że dobry Bóg ma także kontrolę nad złem i ludźmi, którzy czynią zło⁵³. Wydaje się, że taka wiara i nadzieja najpełniej dochodzą do głosu w ciszy i milczeniu.

Praktykujemy milczenie, bo ono pomaga nam wejść w ciszę. Cisza zaś daje nam poczucie, że rozumienie nie jest najważniejsze. Trwamy w chwilach milczenia, bo milczenie mówi nam prawdę o tym, że czegoś nie wiemy, że czegoś nie rozumiemy. A jeśli to milczenie przerodzi się w wyczekiwanie na żywego Boga, to modlitwa milczenia daje nam nadzieję na to, że wyjaśnienie musi ustąpić przed Bogiem. Bóg w ciszy potrafi dać człowiekowi to, czego nie da mu żadne wyjaśnienie, co przerasta wszelki ból duszy. Bóg daje nadzieję, która nie pochodzi od ludzi i nie jest zbudowana na racjach, lecz na łasce. W milczeniu zwróconym ufnie ku Bogu człowiek otwiera się na zdarzenie, które może rozświetlić mroki jego egzystencji nieuchwytnym „czymś”, co nie daje się pomyśleć, ale przenika całe myślenie nadzieją i uzdalnia człowieka do trwania w pytaniu nawet przez całe życie. O takiej nadziei pisał poeta J. Tuwim w wierszu *Jak wiersz powstaje*:

⁵¹ ŚNS, s. 18.

⁵² „Z perspektywy potrzeb egzystencjalnych rozpatrywanie możliwości jest zatem zupełnie bezowocne, ostateczne rozstrzygnięcie bowiem ma charakter nie racjonalnej argumentacji, lecz osobistego wyboru – wiary lub niewiary w życie wieczne po śmierci” (ŻW, s. 598).

⁵³ „Kłęska tych poszukiwań nie powinna jednak zaskakiwać, ponieważ na pytanie – dlaczego wszechmocny i nieskończenie dobry Bóg czyni zło? – racjonalnej odpowiedzi być nie może. Mimo to wolno ufać, że jeśli Bóg jest autorem zła, to pozostaje ono pod Jego ciągłą kontrolą, może zatem zostać ostatecznie pokonane i odkupione” (DB, s. 54).

I do samej śmierci oddaję w pokorze
Bogu co cesarskie i Bogu co boże.⁵⁴

Być może pokorne i świadome oddawanie wszystkiego Bogu, czego wyrazem jest religijne milczenie, jest drogą, na której człowiek ma jeszcze siłę żyć w tym świecie, wdać się w religię, tworzyć kulturę, naukę i filozofię. Wdać się w milczenie ku Bogu jest oświeconą niewiedzą, która pomaga nam dźwigać ciężar niewiadomej egzystencji i nie polec pod tym ciężarem. Milczenie, a nie zapomnienie, jest także świadomą próbą oddania Bogu sądu nad człowiekiem i jego postępowaniem, które nie zawsze jest dla nas jasne⁵⁵. J. Tuwim miał nadzieję na tajemniczy promień, który rozświetli mroki sensu ludzkiego życia. W wierszu *Rzecz Czarnoleska* pisał:

Głuchy nierozum, ciemny sens człowieczy
Ostrym promieniem na wskroś prześwietlony [...].⁵⁶

Być może milczenie, jak nic innego, jak żadne ludzkie słowo, ma moc, aby zjednoczyć ludzi we wspólnym spojrzeniu w ciemność egzystencji, aby być razem w ciszy. Powiedzieć komuś: „Nie pozwól, abym pozostał sam”, to tyle, co powiedzieć komuś, jak poeta Tuwim w wierszu *Ciemna noc*:

Człowieku dźwigający,
Usiądź ze mną.
Pomilczmy, popatrzmy
W tę noc ciemną.

[...]

Mówić trudno. Nosza ciężka.
Chleb kamienny.
Mówić na nic. Dwa kamienie
W nocy ciemnej.⁵⁷

⁵⁴ *Julian Tuwim*, Warszawa 1970, s. 12 (seria: „Poeci Polscy”).

⁵⁵ Tadeusz Gadacz pisał o przebaczeniu: „Skoro jednak nie potrafimy przeniknąć tajemnic ludzkiego życia, nie znamy do końca podstaw motywów i przyczyn postępowania człowieka, a egzystencja jest w swych korzeniach mroczna, nieprzejrzysta i tajemnicza, należy sprawę sądenia pozostawić Temu, który wie” (T. Gadacz, *O ulotności życia*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2008, s. 37).

⁵⁶ *Julian Tuwim*, ed. cit., s. 70.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 84.

WYKAZ SKRÓTÓW

PRACE IRENEUSZA ZIEMIŃSKIEGO:

DB – *Dlaczego Bóg czyni zło? O trudnościach teodycei*, filozofiaireligii.pl, 2015, nr 1, s. 1-56 http://www.filozofiaireligii.pl/uploads/1/8/7/0/18702650/fr_2015_2__1_zieminski.pdf (29.09.2016).

ŚNS – Śmierć, nieśmiertelność, sens życia. Egzystencjalny wymiar filozofii Ludwiga Wittgensteina, Aureus, Kraków 2006.

ŻW – Życie wieczne. Przyczynek do eschatologii filozoficznej, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze, Poznań – Kraków 2013.

PRZEKŁADY BIBLI

Skróty w indeksie górnym, np. ^{BP}, nie zastępują tradycyjnych skrótów stosowanych na oznaczenie poszczególnych ksiąg biblijnych, ale wskazują na konkretne przekłady Biblii, np. MK^{BP} – Ewangelia według św. Marka, Biblia Poznańska (pełny opis skrótu poniżej).

BP *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami. Opracował zespół pod redakcją ks. Michała Petera (Stary Testament), ks. Mariana Wolniewicza (Nowy Testament), t. 1-4, Poznań 1991–1994 (Biblia Poznańska).*

GP *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 1995.*

SKRÓTY CYTOWANYCH TŁUMACZEŃ I KOMENTARZY Z SERII „NOWY KOMENTARZ BIBLIJNY”

Księga Rodzaju^{NKB} – Ks. Janusz Lemański, *Księga Rodzaju. Rozdziały 11, 27-36, 43. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, t. I, cz. 2, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2014.

Księga Wyjścia^{NKB} – Ks. Janusz Lemański, *Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, t. II, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2009.

Księga Hioba^{NKB} – Ks. Antoni Tronina, *Księga Hioba. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, t. XV, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2013.

Ewangelia według św. Łukasza^{NKB} – Ks. Franciszek Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1-11. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, t. III, cz. 1, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2011.

Rev. Krzysztof Śnieżyński

“Why does God Cause Evil?” A Contribution to the Struggle with the Difficulties of Theodicy

Abstract

This contribution to the struggle with the difficulties of theodicy has a twofold objective: (1) to remind us that the question “Why does God cause evil?” arises not only in philosophy, but also in the religious consciousness, coming to constitute a separate issue in its own right; (2) to show that the question should be asked in the context of religious thought, or even a specifically religious philosophy – one which does not renounce philosophical rationality, but makes religious belief and its religious form of rationality one of the essential components of this thought. Furthermore, one of the themes of religious thought is hush and silence, in which the pious man not only listens to God, but also wishes to experience His presence, especially when faced with the suffering connected with evil. The purpose of this contribution is to try to address the provocative question “Why does God act in ways that are bad?”, which, as it turns out, can only be posed if a believer in God wishes to rescue his piety from scepticism and even from a loss of faith prompted by the existence and experience of evil.

Keywords: God, evil, hush and silence, hope, forgiveness, piety.